

ILUSTROWANY PRZEGLĄD



„GASTRONOMICZNY”

Człowiek uczy się całe życie za wyjątkiem lat szkolnych

W szkole średniej jest inaczej

Wywiad z p. Martą Groń naszą nową historyczką

1. *Skąd u pani wzięło się zainteresowanie historią?*

Właściwie to trudno powiedzieć, ale dużą rolę odegrały książki J. I. Kraszewskiego i H. Sienkiewicza i opowiadania mojego dziadka.

2. *Ile lat pani już uczy?*

1 września rozpoczęłam 10 rok pracy.



3. *Co sądzi pani o atmosferze panującej w naszej szkole?*

Jest sympatycznie.

4. *Uczniowie mówią o pani „kosa”. Co sądzi pani o takim komentarzu?*

Cóż, nigdy nie sądziłam, że wymagam rzeczy niemożliwych. Powiem górnolotnie: Naród nie mający wiedzy o swojej przeszłości przestaje być narodem, więc dbam o to, aby młode pokolenia nie zapomniały dokonań przodków i nauczyli się od nich tego, co najlepsze i jeszcze jednego: nie popełniali tych samych błędów co jest naszą narodową tradycją. A tak zupełnie poważnie: staram się przekazać uczniom wiadomości o przeszłości w sposób prosty i logiczny i chcę,

aby zrozumieli historię i ją polubili a do tego potrzebny jest zasób wiedzy i umiejętności. Poza tym historia jest przedmiotem niezbędnym do zdawania na wielu kierunkach studiów i chciałabym żeby przyszła matura nie była dla moich uczniów zaskoczeniem i przeszkodą nie do pokonania. Jeżeli nawet teraz narzekają to w przyszłości zobaczą, że to tylko dla ich dobra.

Tak na marginesie to mogę powiedzieć, że moi byli uczniowie wspominają z sympatią lekcje historii i z tego co wiem nikomu nie pojawia się we snach jako koszmar, więc nie jestem taka straszna!



5. *Jakie powinny być relacje pomiędzy nauczycielem a uczniami pani zdaniem?*

Przyjacielskie. Być przyjacielem to nie ustępować i przytakiwać ale wysłuchać, doradzić a kiedy trzeba wskazać błędy. Uczeń dla nauczyciela nie powinien być wrogiem nr 1 i na odwrót nauczyciel dla ucznia. Uczniowie czasem twierdzą, że nauczyciele się „czepiają”; życie nakłada na człowieka pewne normy zachowań i zasad i my chcemy was z nimi oswoić.

Dokończenie na str.2

Dok. Ze str. 1.

W szkole średniej jest inaczej

6. *Jest pani historyczką więc pani ulubionym filmem musi być*

Film historyczny? Tak się składa, że faktycznie lubię filmy historyczne ale nie tylko. Bardzo lubię dobre komedie i ... bajki. A odpowiadając na pytanie - Moim ulubionym filmem jest „Nad Niemnem”.

7. *Słyszałyśmy o pani zamiłowaniu do psów i kwiatów. Może nam pani o tym coś więcej powiedzieć?*

Zgadza się. To maja słabość. Psy to wspaniałe, wierne i kochające bezwarunkowo istoty i bardzo boli mnie to, że ludzie traktują je jak rzeczy. To kim naprawdę jesteśmy zależy od tego jak traktujemy nie tylko innych ludzi ale i zwierzęta. A co do kwiatów to lubię je sadzić, komponować, patrzeć jak rosną, kwitną. To pozwala odreagować stres i nabrać dystansu do codzienności.

8. *Jaki jest pani ulubiony rodzaj muzyki? Może hip – hop.*

Co to, to nie ! Aż tak postępowo nie jestem . Lubię muzykę pop. Najchętniej słucham Seweryna Krajewskiego, Krzysztofa Krawczyka, Budki Suflera, Perfektu oraz piosenki z tekstami Agnieszki Osieckiej i Jonasza Kofty. Dla większości z Was to zapewne przedstawiciele „muzycznej prehistorii” Współczesnej muzyki młodzieżowej nie rozumiem i nie lubię. To dla mnie zupełnie niezrozumiały łomot. (*niby wywiadów nie cenzurujemy, ale z tym zdaniem się zgadzamy. Cenzura*)

9. *Czy zdarzyło się pani w karierze nauczycielskiej jakieś śmieszne lub straszne wydarzenie? Jakie?*

Jakoś żadne nie przychodzi mi do głowy. Czasem spadnie mi jakaś mapa na głowę ale nie widzę w tym nic niezwykłego bo tłumacząc lekcje gestykuluję więc zwykle o coś zahaczam.

10. *Co doradziłaby pani zestresowanemu uczniom zdającym w 2005 roku Nową Maturę?*

Najwyższy czas zabrać się do pracy. Rozwiązujcie testy, pytajcie nauczycieli kiedy macie jakiegokolwiek wątpliwości i uwierzcie, że będzie dobrze.

11. *Poprzednio pracowała pani w gimnazjum co skłoniło panią do przejścia do liceum ?*

Komfort pracy. Wiadomo wam, że gimnazjum jest szkołą obowiązkową, więc nastawienie niektórych uczniów do nauki jest powiedzmy niechętnie. Oprócz tego gimnazjum to okres buntu wobec wszystkich i wszystkiego. Sami byliście gimnazjalistami więc wiecie, że jest to dość ciężki etap edukacji; nie tylko dla was dla nauczycieli również. W szkole średniej jest inaczej. Jeżeli ktoś stawia opór w zakresie przyswajania wiedzy po prostu musi zmienić szkołę . Jest także znacznie większa dyscyplina co również bardzo mi odpowiada. A w końcu jesteście Wy – uczniowie z którymi można naprawdę podyskutować. Podczas lekcji historii zadajecie pytania , macie własne zdanie , dyskutujecie.

Dziękujemy za rozmowę, Justyna Jajeńska , Zuzanna Jawor

Pierwsze zadanie domowe i już w gazecie

Drogi Jurku !!!

Czy Tobie też wakacje ledwo się zaczęły, a już zdążyły skończyć ? To pewnie dla tego, że prawie nigdzie nie

byłem i z tych nudów czas mknął jak szalony. To okropne uczucie, wydaje się, że jeszcze wczoraj żegnałem się ze starą, gimnazjalną klasą, a już dzisiaj jestem po rozpoczęciu roku w nowej szkole.

Naprawdę jest co opowiadać – tyle wrażeń, nowych twarzy, nowe mury, znajomi i co najgorsze – nauczyciele. To właśnie Co ostatni spędzają mi sen z powiek – jacy będą ? Jak będą oceniać ? Czy mnie nie znienawidzą ? Czy będą przyjemni, czy zdyscyplinowani i ostrzy ? Tego właśnie boję się najbardziej. Uwierz mi – nie ma nic gorszego od rygorystycznego, zdyscyplinowanego nauczyciela – szarego, smutnego, pozbawionego uśmiechu i jakiegokolwiek radości. Brrrr..... ciarki mnie przechodzą na samą myśl.

Ale wróćmy do dnia dzisiejszego. Wszystko byłoby fajnie, gdyby nie fakt, że masz święta, a potem oficjalne rozpoczęcie roku zaczynały się już o 8 rano. Oznaczało to, że muszę wstać kilka minut po 7, co po wakacyjnym „gniciu” w łóżku do 11 graniczyłoby z cudem. Z drugiej strony jednak, pomyślałem że trochę nie na miejscu byłoby spóźnić się na mszę, czy – zaspać do szkoły. Do teraz nie wiem jak, ale zrobiłem to – wstałem punktualnie. Umyłem się, przegryzłem coś, wskoczyłem w garniturek i tata koło 8 podwiózł mnie pod kaplicę, gdzie spotkałem się z koleżankami, które wyglądały na tylko troszkę przerażone całą sytuacją.

Zacząła się msza – staliśmy na polu i na szczęście, gdy palce odmarzły mi już do połowy, zaczęło robić się ciepłej i ruszyliśmy w stronę szkoły – dziewczyny lekko podenerwowane, a ja – jak to zazwyczaj w poważnych sytuacjach – luźny i zadowolony, chociaż przyznaje – odczuwałem lekki dyskomfort. Tak to po małym spacerku ulicą dopchaliśmy się na szkolny korytarz, gdzie przeczytaliśmy wywieszkę, że rozpoczęcie klas pierwszych odbędzie się na zewnątrz. Dotarcie tam przez budynek zajęło nam kolejne 10 minut. W końcu stanęliśmy na prostokątnym kawałku parkingu z namalowanym numerem naszej nowej, przyszłej klasy. Spokojnie stanęliśmy i zaczęliśmy się rozglądać po twarzach ludzi stojących dookoła – już wtedy zawiązaliśmy pierwsze znajomości. Gdy rozmowa z nowymi koleżankami zaczęła nam się układać, na placu pojawił się pan Dyrektor i kilku innych ludzi, którzy z tego wszystkiego nawet nie wiem kim byli, ale rozpoczęli część oficjalną. Wyglądało to standardowo – sztandar szkoły, kilka słów od dyrekcji, przywitanie, list klas i wychowawców.

Po tych koniecznych „ceregielach” przeszliśmy do klasy, a tam już same konkrety – pierwszy kontakt z kolegami no i wychowawczynią. Całość stworzyła miłe wrażenie – pani profesor wyglądała na fajną, podobnie jak i cała klasa. Zostaliśmy zapoznani ze szkołą, wymaganiami, obowiązkami no i planem lekcji, który zaczynał się obiecująco – czwartek i piątek na 7:10. Wspólna spotkanie zakończyło się pokojowym rozdaniem stylowych trampków dla każdego ucznia, które są „przepustką” do szkoły. Po wyjściu ze szkoły pomyślałem, że nie jest źle, pierwsze lody przełamane, jakoś to będzie.... musi być !!!

Tak w skrócie wyglądał ten ważny dzień, który dobiega właśnie końca, a jutro pierwszy dzień nauki. Jak dostaniesz ten list to odpisz mi koniecznie co tam u Ciebie !

Czekam i pozdrawiam – Prezes, Nowy Sącz 1.09.2004

Kocie życie

Choć to temat oklepany i mało poczytny, jest niezbędnym elementem integracji pierwszorocznych z pozostałą częścią szkoły. Jaki by nie był nasz stosunek do popularnych „kotów”, musimy zaakceptować ich przynależność do uczniowskiego grona i pomóc w aklimatyzacji. Każdy z nas, bowiem był kiedyś pierwszakiem...

-Przepraszam gdzie jest 43? – słyszę pytania dotyczące lokalizacji poszczególnych klas.

Odpowiadam chętnie, bo pamiętam moje pierwsze dni w nowej szkole. To bardzo pozytywnie wpływa na obraz szkoły kreowany w twojej wyobraźni, gdy spotykasz kogoś miłego. To pomaga i dodaje otuchy.

Pełny stan pierwszorocznych już jest. Ale co było wcześniej. Dlaczego trafili właśnie do nas? Co ich zachęciło albo zmusiło? Snując się po szkole z kartką i długopisem szukałem odpowiedzi na te oraz inne pytania.

W moje szpony wpadło 6 uczniów tudzież uczennic liceum oraz jeden technikum. Ciężko było od nich cokolwiek wyciągnąć: początkowo byli spięci, przestraszeni i troszeczkę nienaturalni, ale starałem się robić wszystko by mimo tego zawiązać sensowną rozmowę.

„Będąc w gimnazjum, kiedy myśli o wyborze przyszłej szkoły stawały się coraz intensywniejsze – mówi Mariusz z „biol – chemu” – wiedziałem jedno, że będę chodził do Liceum Ogólnokształcące. Pozostawała tylko kwestia: jakiego?. W grę wchodziły trzy: II, III i V. Szczerze mówiąc początkowo myślałem o II, do którego podczas pierwszego etapu rekrutacji się nie dostałem. Trafiłem do V i gdybym miał możliwość zmiany szkoły – nie skorzystałbym z niej.”

Najmniej rozmowny okazał się Jacek z Technikum Gastronomicznego. Cały czas śmiejąc się mówił: „Jest super, ale nauczyciele za dużo koszą☺” Jedni są wylewni drudzy mniej. Karolina z klasy o profilu matematyczno – informatycznym. Mówi:

„Przyszłam do V LO, bo chciałam – to nie było tak, że nie dostałam się do innej szkoły. Otóż dostałam się zarówno do I jak i II, ale wole V – odpowiada mi atmosfera tej szkoły i słyszałam o niej wiele dobrego. Jaka się okaże naprawdę? Na to pytanie odpowiem z chęcią tyle, że za kilka miesięcy.”

Kuba i Mateusz z tej samej klasy twierdzą, że interesowały ich dwa sądeckie licea VII i właśnie V.

„Od początku na pierwszym miejscu stawiałem V – mówi Kuba – Cieszę się, że jestem tutaj i mam nadzieję, że nie będę tego żałował również po zakończeniu tego roku szkolnego. Wybrałem profil matematyczno – informatyczny, ponieważ po zakończeniu edukacji w liceum chciałbym podjąć studia na podobnym kierunku. Często słyszałem będąc jeszcze w gimnazjum, że V ma niezłe wyposażone sale informatyczne. Co bym chciał zmienić w szkole? Ciężko powiedzieć uczyć się tutaj dopiero dwa tygodnie”

Mateusz bardziej niż do poważnej rozmowy jest skory do żartów.

„Moja koleżanka poszła do V z przymusu. Rodzice nakazali jej wybór tej szkoły grożąc, że jeżeli nie spełni ich wymogów wyrzucą ją z domu a o kolacji będzie mogła, co najwyżej pomarzyć”

Klaudia nie jest do końca zadowolona z miejsca, w którym przyszło jej kontynuować dalszą naukę.

„Szczerze mówiąc marzyłam o II LO do końca. Tam widziałam siebie i gdyby nadarzyła się taka okazja z chęcią zmieniłabym szkołę.”

Jurek również świeżo upieczony licealista odpowiada bardzo lakonicznie.

„Szkoła jak szkoła każdy widzi. Podoba mi się i mimo wszystko nie zmieniłbym jej.”

Takie mini wywiady przeprowadzane na początku roku szkolnego nie są do końca miarodajne. Odpowiedzi mimo wszystko są trochę kurtuazyjne i asekuracyjne. Niemniej to pomaga w aklimatyzacji i stwierdzenia, że jest się uczniem tej szkoły pełną gębą. Ciekaw jestem jak na podobne pytania uczniowie obecnych klas pierwszych odpowiadałoby po zakończeniu tego roku szkolnego.

Kocie życie po za kilkoma mniej przyjemnymi aspektami (takimi jak choćby narażenie na żarty ze strony starszych klasy czy popularne „kicianie”) ma wiele niezapomnianych uroków. Jedną z technicznych kwestii, dla której warto być pierwszakiem to chodzenie na rano. Mniej przyjemne sprawy to choćby zawieranie nowych znajomości. Rozpoczęcie jakby nowego rozdziału w naszym życiu, możliwość pozostawienia nie zawsze pożądanego wspomnień z przeszłości gdzieś z tyłu. Bycie pierwszakiem to też niestety szereg stresów związanych z wszystkim, co nowe i nieznanne. Wielu absolwentów szkół średnich w towarzyskich rozmowach stwierdza, że nauka w tym okresie to jeden z najwspanialszych okresów w życiu. Jesteśmy już bowiem niedaleko progu, który wprowadza w dorosłe życie ale nie musimy być jeszcze samodzielni i mamy póki co źródła utrzymania (rodzice! ☺) Nie zderzamy się, zatem z takimi problemami jak chociażby studenci. Nie pozostaje nam nic innego jak wykorzystać ten krótki okres czasu i zrobić wszystko by rzeczywiście był jednym z najlepszych w ciągu całego życia.

Zmierzając do końca tego artykułu chciałem wam życzyć drodzy pierwszoklasiści żebyście zaakceptowali nową szkołę, kolegów i chociaż częściowo nauczycieli oraz tego by nie opuszczał was dobry humor, optymizm i wiara we własne umiejętności.

Lukasz Wiśniowski kl.2b

Jako, że proces wydawania naszej gazetki jest czasem bardzo długi, a nasi dziennikarze jeszcze dłużej opracowują i dostarczają materiały, to pozwalamy sobie zamieścić relacje jeszcze z zeszłego roku szkolnego.

Wydarzenie wydaje się nam jednak zasługuje na upamiętnienie.

Recepta na szczęście

Późną wiosną 2004r. uczniowie dwóch klas pierwszych o profilu humanistycznym (1b i 1e) zorganizowali lekcje pokazowe, których głównym tematem było ludzkie szczęście. Lekcje w obu klasach przeprowadziła sprawczyni tego "zamieszania"- pani prof. Barbara Świętoń. Zajęcia były lekcjami otwartymi, a swoją obecnością zaszczycili nas: pan dyrektor Antoni Kiemystowicz, polonistki: panie prof. Joanna Iwaniec, Agnieszka Cepielik, nauczycielka języka angielskiego pani prof. Joanna Majoch oraz historyczka pani prof. Sylwia Dąbrowska.

dok. na str. 4

dok. ze str. 3

Recepta na szczęście

Pani Świętoń przygotowała prezentację komputerową na temat J.Kochanowskiego i jego twórczości. Klasy podzielone były na trzy grupy, każda z nich zajęła się opracowaniem innego tematu. Zrobiła to w ramach pracy domowej. Kilka osób przygotowało "sesję" naukową dotyczącą wizji szczęścia w utworach J.Kochanowskiego. Następnie pierwsza grupa przedstawiła receptę na szczęście. Tu przytoczę cytat z jednej z prac mówiących o tym czym dla nas jest szczęście: "Szczęście jest tam gdzie chce się je widzieć".



Następna grupa zaprezentowała wystawę plakatów, dotyczących szczęścia. Przeważała wizja wsi jako miejsca, w którym człowiek jest szczęśliwy, ale wśród prac można też było znaleźć różowego słonia, czy koło fortuny. Plakaty były wzbogacone cytatami pochodzącymi z utworów J. Kochanowskiego. Nasze prace można oglądać w salach nr.28 i 31 gdzie zorganizowano ich wystawy (wstęp wolny!).

Trzecia grupa przedstawiła sławę jako źródło szczęścia, oraz różnicę między renesansową sławą, a sławą w czasach dzisiejszych. Doszliśmy do wniosku, że dziś często sława mylona jest z popularnością, a te dwa pojęcia tak naprawdę bardzo różnią się od siebie. Za ludzi sławnych XXI w. uznaliśmy Jana Pawła II i Wisławę Szymborską.



Chociaż nie udało nam się znaleźć recepty na szczęście, gdyż każdy z nas za szczęście uważa coś innego, to jednak uważam, że wyszliśmy z tej lekcji wzbogaceni o nowe wiadomości i refleksje. A tak między nami to była naprawdę zakrecona lekcja.

Agnieszka G. 2b

Stołówka w Gastronomii?

Nie muszę chyba przypominać, do jakiej szkoły uczęszczamy, ale gdyby ktoś nie wiedział to przypominać. Jest to Zespół Szkół nr 1 im. KEN w skład którego wchodzi m.in. Technikum Gastronomiczne i ZSZ o „gastronomicznych” kierunkach kształcenia. Z wyniku takiego stanu rzeczy nasza szkoła nazywana jest potocznie Gastronomek.

Jak każdy wie w naszej szkole są trzy sale dostosowane do gotowania oraz jedna do pieczenia. Mimo, że można powiedzieć, iż nic więcej do szczęścia nam nie brakuje to możemy jednak zastanowić się, dlaczego nie posiadamy stołówki? Jest to wg mnie i kilkudziesięciu osób trochę niewygodne. Wiem, posiadamy sklepik jednak stołówka byłaby bardzo przydatna. Większość uczniów naszej szkoły szczególnie tych uczących się w godzinach popołudniowych oraz dojeżdżających (często kilkanaście kilometrów) do szkoły chętnie skorzystałoby z możliwości zjedzenia „czegoś ciepłego” pomiędzy lekcjami. W wielu szkołach istnieją takie stołówki i tak uczniowie jak i nauczyciele chwalą je sobie. Przeprowadziłam „małą” ankietę i dowiedziałam się, iż dość dużo osób bardzo chętnie korzystałoby z obiadów ugotowanych przez naszych kolegów i koleżanki z technikum.

Kończąc ten artykuł chcę zauważyć, iż z takiej stołówki skorzystałoby nie tylko uczniowie, ale także i nauczyciele. Któż po sześciu męczących lekcjach nie chciałby zjeść dobrego obiadku zanim rzuci się w następny wir pracy. Pragnęłabym, aby każdy, któremu bliski jest ten temat i posiada choćby podstawowe umiejętności pisarskie poruszył ten temat na łamach tej gazetki.

Fiolka 3c

Życie

To:

Walka

Z kim?

.....

A no tak z szatanem

Po co?

Nie wiem?

Pomyśl! Wypreż te szare komórki!

Wiem! zaraz ... Wiem!!

O Niebo.

A dlaczego tam chce być??

.....???

Może dlatego, że tam każdy chce się dostać

Nieee

Może dlatego, że tam będzie lepszy świat

Nieee

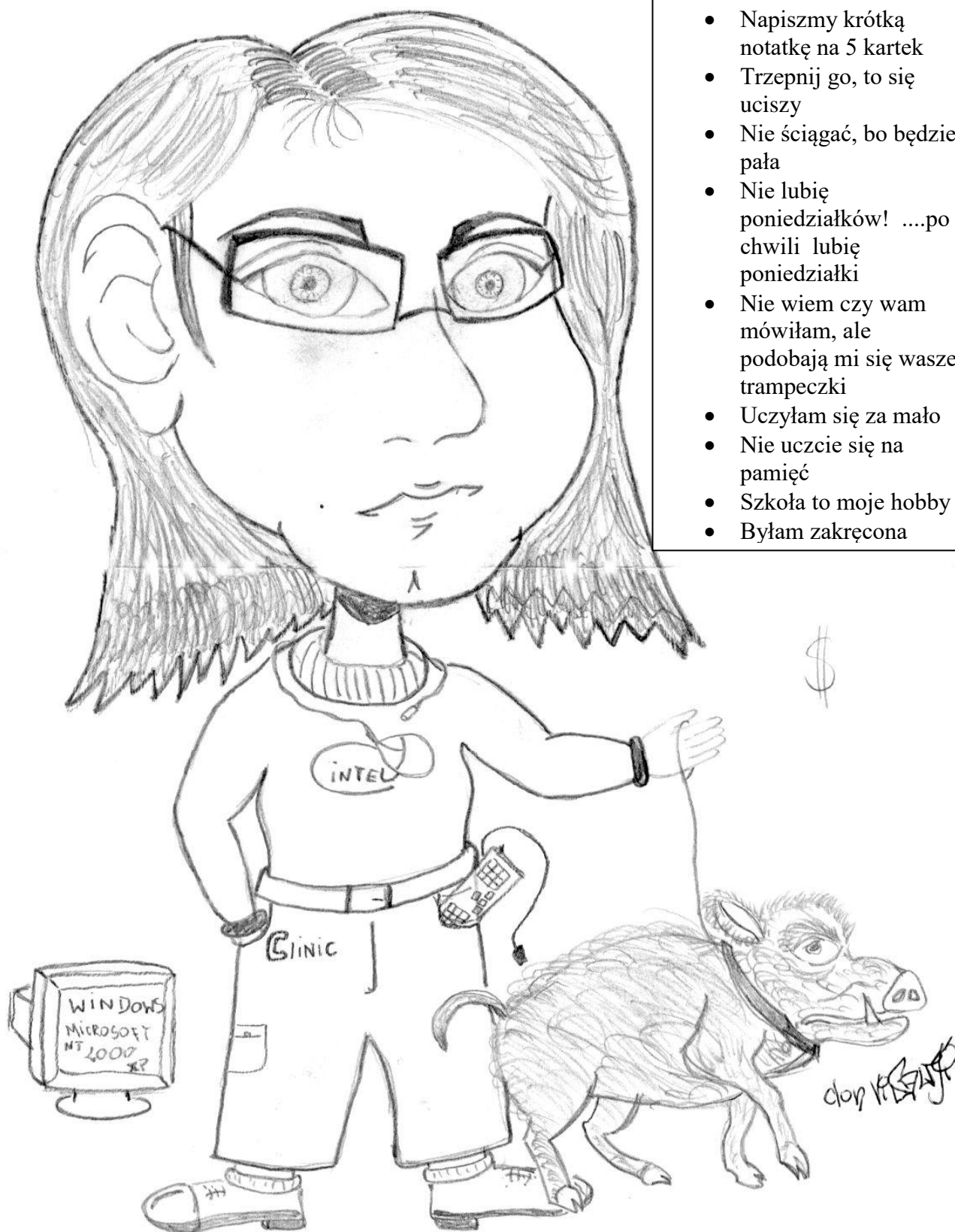
Więc po co??

A no tak zapomnielibym

DLA BOGA.

Niegodny

W krzywym zwierciadle



- Cicho
- Dzieciaczki kochane
- Napiszmy krótką notatkę na 5 kartek
- Trzepnij go, to się uciszy
- Nie ściągać, bo będzie pała
- Nie lubię poniedziałków!po chwili lubię poniedziałki
- Nie wiem czy wam mówiłam, ale podobają mi się wasze trampeczki
- Uczyłam się za mało
- Nie uczcie się na pamięć
- Szkoła to moje hobby
- Byłam zakręcona

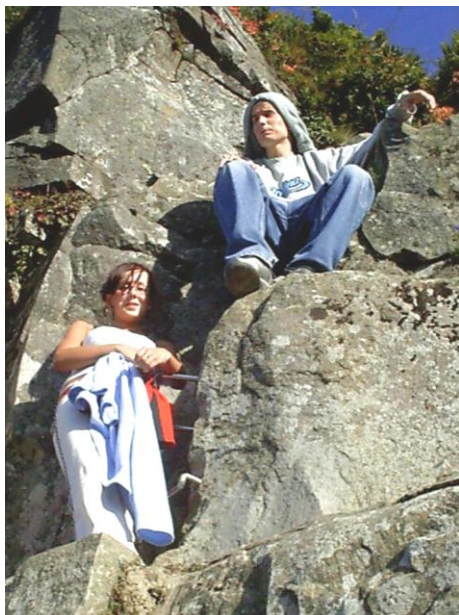
Nigdy nie mów nigdy...

To jest wprost nie do uwierzenia, ale jednak stało się! Klasa III c w końcu wyjechała na wycieczkę. Nauczeni burzliwymi doświadczeniami zdecydowaliśmy się w tym roku na, jakże przez wszystkich od dawna upragnioną, wycieczkę wyjechać jak najwcześniej. W poprzednich latach już we wrześniu dostawaliśmy szlaban na jakiegokolwiek wyjścia. I to nie były jakie szlabany, udzielał nam go zawsze, nasz szczęśliwie panujący, dyrektor! Dziwnym trafem, powodem takiego stanu rzeczy zawsze i odwrotnie w naszej klasie były wagary. Nie żebyśmy nie kochali naszej cudownej szkoły, po prostu tak się składało, że cała klasa chorowała w tym samym dniu;) czasem nawet o swych dolegliwościach dowiadaliśmy się w czasie lekcji i ciężko schorowani postanawialiśmy opuścić naszą przepiękną szkołę w połowie lekcji. Tak więc w obecnym roku szkolnym po krótkiej naradzie, pełni determinacji uknuliśmy iście szatański plan. Pojedziemy na Babią Górę w pierwszych dniach nauki, żeby niczego nie zdążyć przeskrobać.



I tak oto dnia pańskiego 13.IX.2004 r., w poniedziałek rano, wyruszyliśmy na wycieczkę na najwyższy szczyt Beskidu Żywieckiego (jakby ktoś nie wiedział;)) pod opieką

naszej cudownej wychowawczynie Małgorzaty Janisz oraz profesorów: W. Żebraka i P. Stolarczyka (także cudownych). Trasa wiodła z Zubrzyicy leśnymi duktami na znaną powszechnie Przełęcz Krowiarki, skąd czekało nas około dwugodzinne podejście do schroniska na Markowych Szczawinach.



Kiedy w końcu po wielu trudach ujrzelśmy schronisko, wydawało się, że nikt nas nie ruszy do dalszego marszu. Niestety nie dane nam było długo odpoczywać ponieważ profesorki siłą namówili nas na wejście na sam szczyt Babiej Góry. Oczywiście wybraliśmy trasę najbardziej męczącą tzw. Akademicką Percią. Mylnie jednak sądzili, że po przejściu tej trasy będziemy wykończeni i pójdziemy grzecznie spać.

Kiedy już wróciliśmy do schroniska, zapadał już wieczór. Spędziliśmy go bardzo miło i owocnie. Kilka osób pogłębiało tajniki gry w karty, niektórzy prowadzili twórcze konwersacje, lecz największa ilość, wyszedłszy przed schronisko, śpiewała piosenki. Zadowolone z tego stanu rzeczy były z pewnością nietoperze, którym te „cudowne” melodie nie dość, że nie przeszkadzały (gdyż są głuche) ale i ułatwiały polowanie na małe gryzonie. Te z kolei rzucając się przed siebie w panicznej ucieczce nierzadko kończyły w pyszczkach tych latających ssaków. Po wybiciu 22.00 – ciszy nocnej, gdy już wszystkie zwierzęta zdążyły opuścić las w promieniu kilku kilometrów, wszyscy uczestnicy wycieczki grzecznie poszli do łóżek gdzie ... /niestety, ponieważ to gazetka szkolna i czytają ją także nasi kochani nauczyciele oraz jakże wspaniała dyrekcja naszej cudownej szkoły, klasa



zabroniła mi zdradzać więcej szczegółów tegoż pamiętnego wieczoru. Gdyby to jednak kogoś bardzo interesowało proszę się zgłosić do trójki klasowej 3 c, która może, jeśli bardzo ładnie ktoś poprosi, uchyli rąbka tajemnicy.(Mogę z pewnością zapewnić, iż wszyscy goście będący w tym czasie w schronisku, byli zadowoleni: uczniowie z dobrze spożytkowanej, na sen oczywiście;), nocy; opiekunowie z grzecznych i nie sprawiających kłopotów wychowawczych, wychowanków; osoby postronne będące w tym czasie w okolicy z cisy i spokoju.

Następnego dnia, wszyscy wypoczęci, zwarci i gotowi, wstaliśmy z pierwszym pianiem koguta. Idąc pełni optymizmu i radości z udanej wycieczki rozmyślaliśmy czy aby nie spóźnimy się na ranny autobus do Nowego Sącza. Jakież było nasze zdziwienie gdy zszedłszy do Zubrzyicy dowiedzieliśmy się, iż zdążyliśmy na autobus. Wracając do swych domów wszyscy rozmyślaliśmy czy taka wycieczka jeszcze się powtórzy...

Fiolka 3c

BESKIDNICY PO RAZ OSTATNI

W dniu 29.09.2004 pomimo bardzo ciężkich warunków pogodowych, najwytrwalsi ciałem i duchem uczniowie V L.O im. KEN w Nowym Sączu, spotkali się w punkcie kulminacyjnym rajdu tj. w Rytrze o godzinie 14:00.



Zwycięska drużyna składająca się z 13 osób, plus 2 opiekunów, reprezentujących klasę III a L.O. Po wyjątkowo ekstremalnej 2 dniowej trasie na mecie została przywitana przez szanowne grono pedagogiczne, z panią B. Zmieniewicz i z panem A. Kiemystowiczem na czele.



Dotarciem na metę w wyznaczonym czasie oraz przejściem przez określone konkurencje z maksymalną ilością punktów, uplasowała sobie nasza klasa I miejsce. Wpłynęło na powiększenie się klasowego konta o 300 zł. Naszą radość ze zwycięstwa podczas uroczystości wręczenia nagród przygasił jednak fakt, iż w momencie wręczenia nagród było już niewiele osób, i zabrakło również samego fundatora pucharu.

Rajd dostarczył uczestnikom wiele fantastycznych wrażeń, jak również ukazał nam tę drugą, szarą strefę aktywności młodzieży naszej szkoły. Czyżby tylko nauka odgrywała ważną rolę w naszym życiu? Kochani, a gdzie zabawa?? Wiele rozgoryczenia ta kwestia przyniosła również nauczycielom, którzy musieli reprezentować (tylko) własną osobą swoich wychowanków.

Nawiązując do nagłówka chciałam zaznaczyć, iż egzystująca przez wcześniejsze lata nazwa „rajd

Beskidników” odchodzi od nas na zawsze. Zastąpi ją (jak na razie) nie znana mi nazwa. Tylko czy ta nowa będzie również tak ekspresywnie nacechowana? (Beskidnicy – tzn. rozbójnicy). Pozostaje to na razie tajemnicą.



Jako uczennica maturalnej, czyli ostatniej klasy, jak i również jedna z uczestniczek zwycięskiej drużyny



apeluję do wszystkich koleżanek i kolegów z mojej szkoły

Naprawdę czas spędzony w górach to niezapomniana chwila, oprócz pracy nad kondycją, równie dobrze umacniasz stosunki nie tylko z koleżankami i kolegami z drużyny, ale również z opiekunami, którzy, na co dzień uczą Cię np. angielskiego czy matematyki (pозdrowienia dla naszych drogich opiekunów). Któż wie czy jutro nie przydadzą Ci się dobre relacje z którymś z nich? :)

Ania K 3a

Demokracja ?

Na ostatnim zebraniu trójek klasowych dominującym tematem było sprawne funkcjonowanie samorządu szkolnego. Najwięcej emocji wzbudziły tzw. „wybory uzupełniające”. Dyskutowano między innymi o tym, w jaki sposób niektóre osoby wykorzystują swoją pozycję i dlaczego reprezentacja uczniowska podejmuje decyzję, bez wiedzy innych osób. Jak się okazało „władzę” w szkole sprawują trzy przyjaciółki z jednej klasy, które wykorzystały nieobecność przewodniczącego.

dok. na str. 8

dok ze str. 8

Demokracja?

Czy tak powinno być?

Jak doszło do takiego wyboru? Dlaczego samorząd składa się z uczennic tej samej klasy? Kiedy odbyły się wybory? Kto głosował? Niestety na żadne z pytań zadawanych w trakcie zebrania nie udzielono nam jednoznacznej odpowiedzi, gdyż opiekunka samorządu, do tego nie dopuściła. Stwierdziła za to, że „odbyło się tajne głosowanie i powołano nowy samorząd szkolny, którego skład został już zatwierdzony”.

W tym momencie nasuwają się kolejne pytania: Kiedy i przez kogo został zatwierdzony? Czy jest to na pewno zgodne z regulaminem wyborów? I w końcu to najważniejsze, czy to jest demokratycznie?

W dalszej części spotkania poinformowano nas, że potrzebny jest jeszcze jeden członek do samorządu. Zaskoczyło nas jednak, że członek ten musi być pierwszoklasistą.

To bardzo niesprawiedliwe i krzywdzące, biorąc pod uwagę fakt, że w tamtym roku nasz rocznik, chętny do pracy w samorządzie, został odesłany z kwitkiem. W tamtym roku promowano drugoklasistów jako bardziej doświadczonych i odpowiedzialnych. W przyszłym będziemy w trzecich klasach, i znów nie będziemy mieli szans.

W kodeksie praw ucznia istnieje wyraźny zapis, na mocy którego każda uczęszczająca do szkoły osoba ma prawo wiedzieć o tym co się w niej dzieje. Ma również prawo wpływać na wszystkie decyzje w niej zawierane. Demokracja, – bo właśnie o niej mowa jest częścią każdej społeczności, także tej naszej – szkolnej. Myślę, że jest wiele osób, które z wyżej przedstawioną sytuacją się nie zgadzają. A jeżeli się nie zgadzają to w konsekwencji chcieliby ją poprawić. W jaki sposób? To zależy tylko od nas – uczniów.

Podsumowując – samorząd szkolny wybierany być powinien przez wszystkich i ze wszystkich. Powinien, –ale nie jest. Miejmy nadzieję, że zastosowanie, powszechnie uznanych, pięcioprzymiotnikowych wyborów sprawę ureguluje i wszystko zostanie wyjaśnione.

Samorząd klasy 2 c

Makulatura

Ostatnio w gazetce szkolnej prowadzonej przez konkurencję, której wątpliwy poziom pozostawię na razie bez komentarza, przeczytałem artykuł porównujący dwie polonistki w naszej szkole. Jestem z tego powodu bardzo zbulwersowany. Jak można było wykazać się takim brakiem delikatności i obiektywizmu. Szkoła nie powinna była dopuścić do czegoś takiego, gdyż powinna traktować wszystkich nauczycieli jednakowo pod każdym względem.

Dziwie się też, że uczniowie byli zdolni do bezzasadnego podważania autorytetu powszechnie szanowanej polonistki poprzez publikację artykułu no, i że redaktor naczelny tej gazetki nie zwrócił na to należytej uwagi. Bardzo powątpiewam też w solidność i profesjonalność przeprowadzonej i ogłoszonej ankiety. Czy te same osoby dokonywały porównania? Skąd czerpały wiedzę? Nie ma przecież w naszej szkole klas, w których uczyłoby jednocześnie dwóch nauczycieli tego samego przedmiotu

Nie trudno wyobrazić sobie, jak musiała poczuć się druga polonistka, która w tej pseudoankiecie otrzymała mniej punktów. Z tego, co mi wiadomo, to obie panie polonistki są dobrymi przyjaciółkami i na pewno obydwóm było przykro, że zostały tak potraktowane, bo przyjaciół nie wolno poddawać porównaniu i to jeszcze w taki okrutny sposób.

Każdy z nas poczułby się źle, gdyby przeczytał w gazecie porównanie siebie i swojego przyjaciela. Takie coś nie powinno zostać dopuszczone do opinii publicznej, gdyż jak wiadomo media stanowią „czwartą władzę” w dzisiejszym świecie i wywierają ogromny nacisk i wpływ na społeczeństwo. Dlatego to, co się podaje do wiadomości publicznej winno być pod pewnego rodzaju kontrolą, gdyż może mieć zły wpływ na społeczność naszej szkoły. Są bowiem pewne normy, których nie należy naruszać, a każda, nawet zaczynająca swój żywot gazeta powinna o tym wiedzieć.

Tomasz Słaby kl. 3e

Drodzy Czytelnicy. Nasza redakcja gorąco wita nową gazetę w szkole. Co prawda powyżej nieco się jej dostało za brak wyczucia, ale z doświadczenia wiemy, że początki bywają trudne. Cieszymy się, bo będzie można z kimś polemizować, konkurować. Być może uda nam się rozruszać trochę naszych uczniów, skłaniając ich do częstszego zabierania głosu na łamach szkolnych gazet. Pierwsze efekty konkurencji są już widoczne, obniżyliśmy cenę gazety do 99 groszy. Nad jakością będziemy pracowali czując na plecach oddech naszych młodszych kolegów. *Red*

Skład redakcji

Gazetkę redaguje i wydaje klasa 3e & spółka w składzie:

Honorowy Redaktor Naczelny

Piotr Kotarba

Redaktor naczelny: Anna Bober

Zastępca redaktora: Natalia Hajduga

Naczelny Ortograf: mgr Magdalena Bułat

Wielki Cenzor: mgr Władysław Żebrak

oraz:

Paulina Cieślak, Justyna Jajeńska, Zuzanna Jawor,

Tomek Słaby, Przemek Widlak i inni

Gazetka wydana dzięki uprzejmości Firmy



Nowy Sącz ul. Lwowska 29

- **Komputery**
- **Programy**
- **Akcesoria komputerowe**
- **Ksero**